

WICEPREMIER MANFRED GORYWODA W WSK

W ubiegłym tygodniu przebywał w WSK przewodniczący Komisji Planowania, wicepremier Manfred Gorywoda. Gość interesował się tymi najważniejszymi technologiami w produkcji lotniczej, a także przygotowaniami do montażu „Sokoła”, testowa-

wanego w ZSRR. Wicepremierowi towarzyszyli: sekretarz KW PZPR Witold Przybylski oraz przedstawiciele najwyższych instancji polityczno-administracyjnych zakładu i miasta.

(k)



Wicepremier Manfred Gorywoda (drugi z lewej) zwiedził kilka wydziałów produkcyjnych. Fot. Krystyna Majkowska

Założenia CPR przedmiotem narady

14 lipca br. w WSK, pod przewodnictwem I sekretarza KZ partii, KAROLA SZCZOTKI, aktywno-gospodarczy przedsiębiorstwa obradował nad przedstawionymi do konsultacji społecznej założeniami Centralnego Planu Rocznych na 1987 rok. Założenia planowe na przyszły rok, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki gospodarczej, przedstawił dyrektor ekonomiczny, JAN WIDZ.

Jednym z warunków powodzenia założeń CPR jest przyrost zatrudnienia w gospodarce społecznej. Przewiduje się, że głównie w sferze produkcji trzeba będzie dodatkowo zatrudnić 100 tys. osób. Faktycznie zatrudnienie może się zwiększyć o około 55 tys. osób. W takiej sytuacji trzeba będzie podjąć środki zaradcze. Planuje się między innymi tworzenie preferencji dla ludzi kwalifikujących się do emerytury, którzy zdecydowali się dalej pracować. Takie działania może być praktykowane tylko w tych sferach gospodarki, gdzie faktycznie istnieje niedobór rąk do pracy. Realizacja założeń do wykonania zadań wymagać będzie wyważenia rezerwy prowadzących do wzrostu wydajności pracy poprzez poprawę organizacji, lepsze wykorzystanie czasu pracy, kształtowanie prawidłowych struktur zatrudnienia, wprowadzanie na szerszą skalę postępu technicznego.

W latach 1985-87 następuje przyspieszenie odnowy majątku produkcyjnego. W całym tym okresie, w wyniku zakończenia inwestycji, zostanie oddany do użytku majątek produkcyjny o wartości 3440 mld zł, podczas gdy w trzech poprzednich latach przyrost majątku z tego tytułu wy-

niósł 2326 mld zł. Przewidywana odnowa przyczyni się do unowocześnienia majątku, a tym samym stworzone zostaną pomyślniejsze warunki do wzrostu ilości i jakości produkcji.

Realizacja zadań planowych w przyszłym roku odbywać się będzie przy nieznanym wzroście

podażu paliw, surowców i materiałów na cele produkcyjne. Zaopatrzenie w wyroby hutnictwa żelaza wzrośnie o 1,3 proc., a metali nieżelaznych o 0,5 proc. O około 3 proc. będą niższe dostawy węgla kamiennego. Wobec istniejących barier paliwowych, surowcowych i materiałowych przedsiębiorstwa więcej uwagi będą musiały poświęcić rozwijaniu postępu technicznego i lepszemu gospodarowaniu istniejącymi zasobami. W założeniach CPR przedstawiono

(Dokończenie na str. 2)

UROCZYSTA SESJA MRN

Z okazji 42 rocznicy powstania PRL, 19 lipca br. w kinie LOT odbyła się uroczysta Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku. W uroczystości uczestniczyli: sekretarz KW PZPR WITOLD PRZYBYLSKI, I sekretarz KM PZPR ZDZISŁAW DANILUK, naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK, przewodniczący RM PRON STANISŁAW CZYZ.

W sesji uczestniczyli radni WRN i MRN, przedstawiciele ZSL i SD, delegacje zakładów pracy i weterani walk o wyzwolenie kraju.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący MRN ZYGMUNT SZYMONCZYK. W wystąpieniu przedstawił dorobek kraju, oraz historyczne znaczenie podjętych w tamtych latach decyzji kształtujących oblicze dzisiejszej Polski.

Podczas sesji wręczono odznaczenia państwowe:



ODZNACZENI

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — Janina Mazur; Srebrny Krzyż Zasługi — Janusz Mazurkiewicz; Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 — Stanisława Bednaruk, Jan Duda. Siedem osób otrzymało Medal Za udział W Walkach W Obronie Władzy Ludowej, 18 osób Medal 40-lecia PRL.

(iw)

Już żniwa!

Żniwa rozpoczęły się już na dobre. Rolnicy wykorzystują każdą sposobność na zbiór zboża, które w tym roku nieźle obrodziło. Mieszkańcom podświdnickich wsi tradycyjnie z pomocą na czas kampanii żniwnej przyszła Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopa” w Świdniku. Między innymi na okres żniw wspólnie z Wydziałem Handlu UM, Komisją Handlu i Zoopatrzenia Ludności MRN i sąmrazdąm wiejskim ustalono terminy i godziny otwarcia sklepów wiejskich. Odpowiednio wcześniej

(Dokończenie na str. 5)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 29 (809)

31 lipca 1986 r.

Cena 5 zł

W PRZEDDZIEN LIPCOWEGO ŚWIĘTA

SZPITAL DLA MIASTA!

W przededniu Święta Odrodzenia mieszkańcy Świdnika byli świadkami niecodziennego wydarzenia. 21 lipca br. w obecności wiceministra Zdrowia i Opieki Społecznej JANUSZA PROKOPIAKA nastąpiło uroczyste otwarcie Szpitala Miejskiego.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele najwyższych władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta Świdnika — wojewoda lubelski TADEUSZ WILK, sekretarz KW PZPR WITOLD PRZYBYLSKI, prezes WK ZSL EDWARD HARASIM, dyrektor generalny ministerstwa budownictwa ZBIGNIEW KMICIC, wicewojewoda lubelski WŁODZIMIERZ KOPRUKOWIAK, wiceprzewodniczący Krajowej Federacji Pracowników Ochrony Zdrowia dr ALBERT CZAJKA, dyrektor naczelny WSK w Świdniku ANDRZEJ ZEH, I sekretarz KM PZPR ZDZISŁAW DANILUK, przewodniczący MRN ZYGMUNT SZYMONCZYK, naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK, przedstawiciele generalnego wykonawcy i podwykonawcy szpitala.

W imieniu dyrekcji zespołu szpitala gości i licznie zgromadzonych na dziedzińcu szpitalnym mieszkańców miasta powitał — dyrektor szpitala TADEUSZ LISTOS mówiąc między innymi:

— Pierwsze, skromne placówki służby zdrowia powstawały w latach pięćdziesiątych w barakach, blokach i hotelach pracowniczych. Na takiej bazie lokalowej w 1960 roku powstał Szpital Rejonowy o 120 łóżkach.

Skromne pomieszczenia oddziałów szpitalnych nie zaspokajały

w owym czasie nawet minimalnych potrzeb w zakresie leczenia szpitalnego Świdnika i okolic. Dzięki intensywnym staraniom ówczesnych dyrektorów i ordynatorów szpitala dr dr GUSTAWA DMOWSKIEGO i JÓZEFA JARZYNY, a także poparciu dyrektorów WSK ALEKSANDRA SMOLARKIEWICZA i WŁADYSŁAWA JANI-

KA podjęto decyzję o adaptowaniu hotelu WSK na szpital. Budynek ten był początkiem wyjścia do rozbudowy szpitala miejskiego. I etap działalności inwestycyjnej adaptacji tego obiektu dla potrzeb szpitala zakończył się w 1977 roku. Powiększył on szpitalniczą bazę szpitalną o ponad 100 łóżek, ale już wtedy było wiadomo, że nie zabezpiecza to potrzeb miasta w tym zakresie, nawet w stopniu dostatecznym. Dlatego też od razu przewidziano dalszą rozbudowę.

(Dokończenie na str. 4)



Tradycyjne przecięcie wstęgi. Widoczni na zdjęciu od lewej — wojewoda lubelski Tadeusz Wilk oraz wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej Janusz Prokopiak.

Fot. Jerzy Mazurek

35 pytań na 35-lecie KTO ODGADNIE?

Nasz konkurs wiedzy o wytwórni wchodzi na ostatnią prostą. Dziś zamieszczamy cztery pytania oznaczone cyrami od 29 do 32 a za tydzień ostatnie trzy od 33 do 35. 29. Prosimy wymienić wszystkie zakłady filialne WSK „PZL-Świdnik”. Kiedy powstały? Czym się zajmują (zajmowały)?

30. W którym roku powstała szkoła przyzakładowa WSK, będąca załącznikiem dzisiejszego Zespołu Szkół Technicznych? Gdzie mieściły się

pierwsze sale lekcyjne? 31. Przed laty powstała „specjalna” piosenka o Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Prosimy podać tę datę. Kto był wykonawcą, autorem tekstu i muzyki? 32. Prosimy podać wynik meczu, który zdecydował o zwycięstwie przez sportowców Avii najwyższego trofeum sportowego — olimpijskiego złota. O jaki mecz chodzi?

Założenia CPR przedmiotem narady

(Dokończenie ze str. 1)

również między innymi takie dziedziny gospodarcze, jak inwestycje przemysłowe, budownictwo mieszkaniowe, ochrona wód, budowa oczyszczalni ścieków, zaopatrzenie rynkowe, środki na oświatę i wychowanie.

Po wysłuchaniu informacji przedstawionych przez dyrektora J. WIDZA zebrani przedyskutowali założenia CPR. ZBIGNIEW JUSZCZYŃSKI skupił się na przewidywanym wzroście płac i cen na surowce i materiały, problemie zatrudnienia emerytów i rencistów, obniżce pracochłonności i moder-

nizacji zakładu. Dyrektor produkcji RYSZARD TARACHA omówił problemy i koszty związane z nadmierną fluktuacją załóg pracowniczych i wynikających z tego faktu kosztach ponoszonych na przyuczenie nowego pracownika do wykonywania zawodu. R. Taracha wspominał się także o rozszerzeniu preferencji dla przedsiębiorstw przemysłowych wprowadzających do produkcji nowe rozwiązania techniczne. MAREK HAWRYSZ zwrócił uwagę na konieczność przyspieszenia prac prowadzących do uruchomienia produkcji śmigłowców nowej genera-

cji. ZDZISŁAW LOREK mówił o potrzebie dopracowania przepisów mobilizujących do wprowadzenia postępu technicznego. Wyraził też wątpliwość, czy wzrost płac równający się wzrostowi cen mobilizować będzie do wzrostu wydajności pracy. STANISŁAW MADEJ z kolei przypomniał, że zakład musi przygotować się do rosnącego zapotrzebowania na usługi agrolotnicze.

Na zakończenie obrad tow. Karol Szczotka przypomniał o obowiązkach wynikających z uchwały X Zjazdu PZPR.

(al)

ŁUDZIE 35-LECIA

SOLIDNA PRACA POWINNA OBOWIĄZYWAĆ WSZYSTKICH



musieli wykopać ogromny dołki, ziemię wywieźć. Kopano ręcznie łopatami, a wywożono — furami kami. Gdy padał deszcz, czy było roztopy, to ziemia była tak na jeżdżona kołami, że błoto sięgało do kolan. Kto miał buty gumowe, temu woda nie wlewała się przez cholewki. Nie wszyscy wiedzieli, tam gdzie obecnie jest basen, dawniej była stajnia.

Praca w wydziale 32 była trudna, zwłaszcza, że robiliśmy bardzo skomplikowane detale. Stopień trudności wzrósł, gdy zaczęliśmy — po powrocie z wojska — wykonywać właśnie w wydziale 02, oprzyrządowaniu i narzędzi. Po przeszkoleniu w Instytucie Lotnictwa na koparkę, zaczęliśmy obrabiać matryce do łopatek turbinowych. Było to bardzo skomplikowane i dokładne, a wtedy nie bardzo było od kogo uczyć się. W tym wszystkim musiałem dochodzić sam. Pracowaliśmy więc po 16 i więcej godzin na dobę, a bywało, że na „okrągło”, z niewielką przerwą na sen. Każdy się do pracy garał, szanując się, zdawał sobie sprawę w jakich warunkach zaczynał. Z Trawnik, w tam początkowo mieszkaliśmy, dowozono nas samochodem bez planów. Wiał, było zimno. Później skończyły się dojazdy, w zakładzie zaczęły się popagali warunki socjalne. To spowodowało, że żał było odejść, powstał zaaklimatyzował się. Poza tym, po skończeniu czterdziestki kapituła nie przed zmianami zakładów. Jeszcze coś. W początkach pracy zaczęliśmy budować domek jednorodzinny. Skończyliśmy go, a kosztowało mnie to wiele wysiłku.

Osiemnaście lat temu przeszedłem do Warsztatów Szkolnych na stanowisko instruktora praktycznej nauki zawodu. Staram się młodziem przekazywać swoją wiedzę, doświadczenie, nauczyć z zawodu. Przy okazji wpoił dyscyplinę, zasady uczciwej i solidnej pracy, pamiętając o tym, że my, pracownicy, w o wiele trudniejszych warunkach, musieliśmy zarobić na swoje utrzymanie. Dni niejednokrotnie pomagają rodzicom. Mówi uciek: potrzebny mi urlop, odpowiadają: możesz otrzymać tylko bezpłatny. Nie chcę pieniędzy, tylko urlop. Tyle charakteru, ile osób w grupie.

Do emerytury mam dziewięć lat i chcę ten czas przepracować z młodzieżą, bo generalnie jest ciękawka, pyta o wszystko, o pracę, historię zakładu, etapy rozwoju. To naprawdę daje satysfakcję.

Leopoldowi Pawłowskiemu satysfakcję daje też praca społeczna. Pełni funkcję przewodniczącego koła wydziałowego Związku Zawodowego Pracowników WSK. Za pracę zawodową i społeczną otrzymał Złoty Krzyż Zasługi i Odznakę Zasłużony dla WSK.

(as)

Co piszą inni?

ZABAWA NA STO DWIE FAJERKI!

Ochotnicza Straż Pożarna w pewnej dolnośląskiej wsi zorganizowała bal. Na afiszu umieszczono hasło: Przyjdźcie na nasz bal — my przyjdziemy na wasz pożar. Dobrze, że grabarze nie urządzają publicznych zabaw — oferta byłaby nie do odrzucenia.

(„ITD”)

VENUS ULOTNA

Z wystawy fotograficznej „Aktu i portretu kobiecego Venus” w Krakowie od czasu jej otwarcia (co miało miejsce przed 17 laty), skradziono 700 zdjęć. Venus wynurzyła się z piany, nie widzieliśmy tylko, że znika jak piana...

(„Tygodnik Kulturalny”)

MAJĄ ŁUDZIE FANTAZJĘ

Młody mieszkaniec Parczewa uniósł narzeczoną do ślubu... Śmigłowcem. Helikopter został wynajęty z Zakładu Eksploatacyjnego Usług Śmigłowcowych w Świdniku. Ten romantyczny gest kosztował pana młodego 68 tysięcy złotych. I całe życie...

(„Wprost”)

BEZ ZWIĄZKU

Organizacja ZSMP w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Szczecinie, podjęła zobowiązanie na mocy którego opiekuje się jednym wozem tramwajowym. Kierować nim będą wyłącznie członkowie ZSMP, oni też będą wykonywać stosowne naprawy i remonty. Proponujemy rozszerzyć akcję także na pasażerów i wypuszczać ich do tramwaju dopiero po wykazaniu się przynależnością do związku.

(„Wybrzeże”)

SPRAWY JAKOŚ STOJĄ...

Budowlanym płaci się coraz więcej, dyktują oni ceny za wykonawstwo robót i nie bez powodu mówi się, że w budownictwie dyktatorem jest nie — jak kaže rozsądnie — inwestor, ale wykonawca. Próby wymuszenia na nim sprawności przez umowy, kary itp. są złudzeniem. Jeśli ktoś chce wstawić wykonawcy klauzulę o odpowiedzialności, terminowości, wysokości jakości, spowoduje to, że wykonawca poszuka sobie mniej wybrednego klienta. Komu, co, jak i — przede wszystkim — za ile budować — o tym wszystkim decyduje wykonawca. Sprawy stoją na głowie...

(„Dziennik Zachodni”)



Fot. archiwum

Raport z placu budowy internatu

Po dobrym początku trochę komplikacji

Budowa nowego internatu postępuje naprzód. To widać. Po przeszło 6 miesiącach pracy budowlanych na placu sporo nowego. Plac budowy został całkowicie ogrodzony, stanęły na nim szatnie i umywalnie dla robotników, jest pokój śniadaniowy, kilka pomieszczeń biurowych.

Całkowicie wykonano już wykopy pod budynek hotelowy w części B, jak również część wykopów pod hotel w części A. W połowie lipca br. zaczęto betonowanie miejsc pod ramiy i ściany wewnętrzne powstających budynków.

Na placu zatrudnionych jest codziennie 11 robotników budowlanych z tzw. stałej załogi LZNS i tyłu junaków z kadry OHP, którym opiekuje się nauczyciel zawodu, instruktor Czesław Mazurek. Czy prace przy budowie tego obiektu przebiegają zgodnie z harmonogramem?

Z tym pytaniem zwróciłem się do kierownika budowy mistrza Henryka Kowalczyka. Powiedział on między innymi:

(kk)

— Dokładaliśmy wszelkich starań by trzymać się harmonogramu robót. Plany i zamiary burzy najczęściej brak materiałów. W pierwszym rzędzie stały żebrowej — a trzeba jej aż 10 ton! Są trudności z deskami do szalunków, a i piach przywożą nam z odległości. Gołębia, gdyż nie ma go w pobliżu.

Najbliższe nasze zadania to — wykonanie stanu zerowego obiektu hotelu w części B, oddanie do 15 sierpnia stacji TRAF0.

W połowie lipca wytyłnił się jeszcze jeden ważny problem. W części nowo powstającego obiektu natrafiono na grunt o złej wytrzymałości. „GEOPROJEKT” dokona w tym miejscu sondy zrzemi. Jak widać po dobrym początku mamy trochę komplikacji. Kilka spraw trzeba po prostu załatwić od zaraz. Jeśli to się uda, prace na budowie nabiorą znowu rumieńców.

py Remontowo-Budowlanej, okazało się, że na obecnym w pracy 9 pracowników, w miejscu pracy zastano 4, przy czym 2 było pijanych. Kierownik co prawda podał przypuszczalne miejsce pobytu pozostałych pracowników, nie stety kontrola w tych obiektach nie potwierdziła jego wyjaśnień. Miejsce pobytu 5 pracowników było w tym dniu nie do ustalenia.

Następnego dnia kontrolowano ujęcie wody w Wierchowiskach, gdzie prace prowadzi LPBM w Lublinie. Na terenie budowy stwierdzono: niewłaściwe składowanie materiałów budowlanych, ogólny bałagan, nieprzestrzeganie przepisów p.poż. i dyscypliny pracy.

W wyjaśnieniach kierownik tłumaczył niewłaściwe składowanie materiałów przyczynami obiektywnymi, między innymi nieterminowoymi dostawami materiałów oraz

NA TROPIE BAŁAGANU

istnieniem 3 podwykonawców, którzy nie mogą się dogadać. Zabrakło jednak argumentów, gdy kontrolerzy w siedzibie kombinatu na Brzezinach zastali zupełnie pijanego pracownika, zresztą w trakcie spożywania alkoholu. Podczas tych dwu dni na obu obie-

ktach stan nietrzeźwości stwierdzono u 6 pracowników. Jeden z pracowników ogzewał się przy konstrukcji elektrycznej uwłaczającej wszelkim przepisom p.poż. oraz bezpieczeństwa pracy. Była to zainstalowana w dziurze wybitej w pustaku spirala. W drugim barakowcu (szatni) po biesiadkach pozostała tylko butelka, kieliszki i pomidor. W szatni znalezione puste butelki po winie, piwie. Przeprowadzono kontrola szafek pracowniczych ujawniła szereg materiałów budowlanych pochodzących z budowy a przeznaczonych do wyniesienia.

Zatrzymano kierowcę ciągnika, który oprócz legalnie przewożonych białów drewnianych posiadał dodatkowo 4 rolki papy. Papę wy-

dał mu bez żadnych dokumentów magazynier. Ponoć była to pożyczka.

Gdyby podsumować wyniki kontroli to okazuje się, że na obu obiektach w tym dniu faktycznie nie pracowało, choć było w pracy 11 osób (5 nieobecnych i 6 pijanych). Dodając do tego skradzioną papę i resztę niedociągnięć porządkowych, śmiało można powiedzieć, że w tych miejscach kontrola była niezębna.

Kontrolerzy IRCh wyznaczili kierownikowi obiektów terminy zlikwidowania bałaganu. W stosunku do pracowników nadzoru wystąpiono o kary dyscyplinarne i pieniężne. Natomiast w stosunku do osób nietrzeźwych skierowano wnioski do RUSW.

(l)

IRCh w działaniu

Kolejna kontrola Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, przeprowadzona 24 i 25 lipca, ujawniła szereg niedociągnięć i zaniedbań organizacyjnych i dyscyplinarnych przy pracach na ujęciu wody w Wierchowiskach i pracy Grupy Remontowo-Budowlanej przy Miejskim Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół w Świdniku.

24 lipca w czasie kontroli Gru-

Około 6.30 zderzam się z grupą młodych ludzi, wybierających z budynku przy ulicy Kolejowej 3.

Zaspaliśmy, niedobrze. Pożniemy się na lotnisko.

Od początku lipca barak Aeroklubu Robotniczego zamieszkały został na hotel. Do padochroniarni i świetlicy ustawiono łóżka polowe. Dla wędziestu harcerzy - lotników, uczestników obozu, warunki są niemal spartańskie. Nikt jednak nie narzeka. Najważniejsze to wsiąść do „Bociana” lub „Puchacza” i przeliecieć długo, jak najdłużej latać.

Na lotnisku, przed hangarem czeka już instruktor szybowcowy — WALDEMAR WRONA.

Piotrek, zostaniesz ze mną, wydamy start. Pozostali do hangaru. Ty czeka mechanik, wyhangarujecie — tak jak zawsze.

Po chwili na płycie lotniska odchodzi ciągnik z „budą”. Tak tu wszyscy nazywają przyczepę od „leca” pomalowaną dla kontrastu z trawą w biało-czarną szachownicę.

Piotrek, wyciągnij z „budy” płótno i szpilki oraz chorągiewki — mówi W. WRONA.

Dwa białe płótna ułożone w łuku wiatru tworzą literę „T” — kierunek startu i lądowania. Jeszcze tylko dwa ograniczniki, też z płótnem — dolny i górny (miejsce przyziemienia i maksymalny dobieg) oraz trójkąt — co oznacza, że piloci odchodzą będą z prawym kręgiem. Cztery czerwone chorągiewki tworzą kwadrat, w którym przebywają ludzie i sprzęt, sprócz szybowców. Każde wyjście na zewnątrz może odbywać się za zgodą kierownika lotów. Nie ma startów, każde złamanie przepisów jest surowo karane. Dla młodych adeptów latania nie ma większej tary niż zawieszenie w lotach, wreszcie, dla pilotów z licencjami także.

Gdy na starcie wszystko jest już gotowe grupa idzie na śniadanie. Od razu dostają drugie, bo obiad będzie dopiero o 19.00.

W ubiegłym roku chodziliśmy na obiad, ale szkoda czasu, zwłaszcza gdy są warunki do latania — odpowiedź później zgodnie. Obiad nie jest ważniejszy od latania.

Nie minęła godzina i wszyscy są z powrotem. Przychodzi kolejny instruktor szybowcowy WIEŚLAW BULISZAK.

Część grupy czyści szybowce. Muszą iść. Na tym etapie jeszcze nie, ale w lotnisku wyczynowym nawet najmniejsza meszka na skrzydłach zmienia własności lotne. Młodzież musi mieć czystość sprzętu we krwi.

Melduje się trzech uczniów. Dostają polecenie: pobrania spadochronów: po dwa do szybowców i siedzeniowy do „holówki”. Dziś ma holować niezawodny „CET” czyli PZL 101 „Gawron”.

Minęła godzina 8.00. Rozpoczyna się odprawa przedlotowa. W. Wrona przekazuje komunikat me-

DZIEŃ NA LOTNISKU

CZEKANIE NA WYLOT

teorologiczny. Niepokoją najbardziej niskie chmury Stratus Fractus. Powodują spadek widzialności do 4000 metrów, a nawet mniej. Przy takiej widzialności uczniom nie wolno latać. Przepisy. Oznacza to czekanie na pogodę. Odprawa trwa.

— Odejdźcie, prawy krąg, Zbyszek — dyżurny startu, Jerzy — chronometrysta. Latamy na 400 metrach, dokładnie ustalając kierunki, pamiętając o prędkości 90 do 100 na najeździe i patrzeć, bo jak nie to wysiadka i nie ma drugiego lotu. Pierwszy leci... Piotrek, potem Paweł, Wittek i Wojtek.

Kołuje holówka, a w niej W. Bu-

bie. Poza tym mam pewność, że są wyspani, najedeni i wypoczęci. Podpisują, co prawda, deklarację o wstrzymaniu się od lotów w razie niedyspozycji, ale jak mawiają strażonę... Rośnie margines bezpieczeństwa, a to — przede wszystkim.

Podnosi się podstawa chmur. Latamy. Dochodzi godzina 11.00. — Zmiana szybowców — to kierownik do grupy — pierwszy „Bocian” biały, potem żółty, a na końcu „Puchacz”. Młodzi podrywają się z ziemi. Wyjątkowo sprawnie zmieniają kolejność. Samolot na ziemi nie może „młócić” powietrza śmigłem, Benzyna kosztuje.

Podlegają do niego i ściągają „Bociana” na pas startów. — Melduję się po locie — mówi Mariusz. Ta formuła obowiązuje wszystkich.

Lot trwał kilka minut. Na tym etapie to tylko start, lot po prostej, kręgu i lądowanie. Dla wielu jest to wszystko jeszcze zbyt skomplikowane. Maską na wysokości horyzontu, lekkie zwiększenie prędkości, wychylenie steru kierunku, a w ślad za nim — lotkę, podtrzymanie. Może odrotnie — najpierw lotka, potem ster. W górze szare komórki stają się jeszcze bardziej wyprane z wiadoomości, aż do momentu nabrania wprawy, odruchów.

Uwagi instruktora. Zawsze na uboczu, nigdy w grupie. Nie, nikt nikogo się nie wstydzi, lecz to co dotyczy jednego, innego nie, a mogłoby zostać niepotrzebnie przyjęte. Co najważniejsze, uwagi musi uczeć, wraz z oceną, wpisać do dziennika lotów. Nie wolno też dzielić się nimi z kolegami. Za to można dobrze „oberwać” od instruktora.

Grupa podstawowa. Od najmłodszych lat zajmowaliśmy się modelarstwem. Wtedy starsi koledzy latali a my słuchaliśmy o lotach. Na początku trudno było się przyzwyczaić do ciągłego czekania za wylotem. Teraz jest znacznie łatwiej. O czym wtedy rozmawiamy? O wszystkim ale obowiązują zasady — żadnych uwag. Czasami leżymy, przypominamy sobie teorię, obserwujemy szybowce latające na termikę.

Latanie. Kolejkę w grupie treningowej ustalają sami. Kto pierwszy na lotnisku, ten pierwszy w górę. Niekiedy przychodzą już o 5.00. Bardziej przeżyliśmy pierwszy lot samodzielny. W kabinie nie ma instruktora, który poprawi błąd. Trzeba liczyć tylko na siebie. Po pewnym czasie nabiera się trochę wprawy. Prędkość ustala się na słuch. Mocniej szumi — większa prędkość, mniej — spada. Każdy lot, niby podobny do siebie, jest inny, inne przeżycia, wspomnienia. Załujemy, że nie można sobie poletać. Brakuje szybowców i „zaraz” ściągają na ziemię. Do określonej przepisami li-

stasy 6 godzin w powietrzu to chyba nikt się nie zbliżył, zwłaszcza na naszym etapie. Na razie myślimy o lataniu dla przyjemności. Potem ewentualnie Szkoła Lotnicza w Deblinie, zawód pilota w ZEUS.

Jest w grupie „rodzynka” — Renatka. Tak się do niej wszyscy zwracają. Przychodzi do Aeroklubu — powiedziała szczerze — z czystej żądłości. Inni latają, to dlaczego mam nie spróbować? Spróbowałam i zamakowałam w tym. Czy dobrze latać? Staram się, jak na początek też mam uwagi w dzienniku.

Mijają godziny lotów. Cały ten mechanizm lotniczy pracuje jak najlepszy zegarek. Po 13.00 obowiązuje nowy komunikat meteorologiczny. Wynika z niego, że warunki poprawiają się. W holówce zmieniają się piloci. Za sterem siada KAZIMIERZ MATYSIAK.

— Robimy „ślebaka” — mówi W. Palemba, który przed chwilą wysiadł z „Gawrona”. Kto pierwszy leci?

Jest chętny do lotu według przyrzędów. Melduje się i idzie do szybowca. Za chwilę będą w powietrzu. W międzyczasie dochodzą inni piloci. „Pirat” i „Foka” lecą na termikę — decyduje kierownik. Wojtek i Staszek będą w powietrzu prawie dwie godziny. Inni im zazdroszą, ale nigdy nie przyznają się do tego. Coraz dłuższe loty są zapłatą za wytrwałość, celem dla nich.

Dochodzi godzina 18.00, psuje się pogoda. Chyba będzie padać. Łąduje ostatni szybowiec.

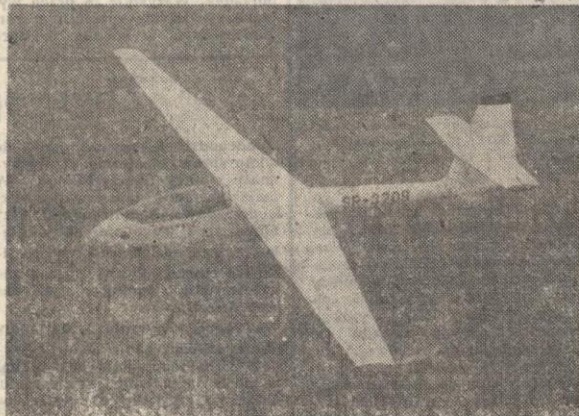
— Zwijamy start, szybowce do hangaru — polecenie kierownika. Ursus ciągnie szybowce. Bardzo powoli, ostrożnie. Lotnisko jest nierówne — dół, kretowiska. Szybowce tego nie lubią, a obciążenia są wtedy o wiele większe niż w czasie lotu. Łatwo uszkodzić sprzęt.

— Świdnik wieża, kwadrat, Na dzisiaj koniec lotów — 34 szybowcowe i 36 holówek.

Gdy szybowce są w hangarze uczniowie idą na obiad i kolację — jeden posiłek, razem. Potem znowu do baraku przy Kolejowej. Odpężeniem jest ping-pong, książka. Jest czas na analizę błędów, w skupieniu. Od 22.00 obowiązują cisza nocna. Rano wszystko się powtórzy. Tak, ale będzie to zupełnie inny dzień.

A. SIEPSIAK

Fs.: Dziękuję kierownictwu Aeroklubu Robotniczego za pomoc przy zbieraniu materiałów do reportażu.



liszak — leć na oblot pogody. W. Wrona: Echo, Tango możesz na pas, start — pozwalam. Resną obrotu śmigła. Po kilkunastu minutach słychać: Kwadrat. Podstawa 350, widzialność — studnia. Czyli pod samolotem. Po 9 minutach jest na ziemi. Nie, nadal czekamy. Człowiek jest bezsilny wobec przyrody, a ta dyktuje swoje warunki, uczy cierpliwości.

Przychodzi LONGIN KURAS, dziś kierownik lotów. Wypełnia dokumenty. Jest też trzeci instruktor EUGENIUSZ LAL. Proszę moją grupę. Zaczyna się powtarzanie co wolno, a czego nie wolno na starcie, w powietrzu. — Popinacie te same błędy. Zostawiacie wdepniętą nogę, jak wchodzić w zakręt, pamiętać o kompensacji lotek — i tak jeszcze przez kilkanaście minut. Macie jakieś pytania? Cisza. Pierwszy leci Arkadiusz.

E. Lal jest komendantem obozu dla uczniów ZST w Świdniku zorganizowanego przez AR przy współudziale Komendy Hufca Świdnik i Chorągwi Lubelskiej im. PKWN.

— Dlaczego młodzież jest cały czas razem? Tak się buduje spójność grupy. Szybownictwo to sport indywidualny, ale w powietrzu. Na ziemi trzeba się zgrać. Wtedy więcej chętnych do latania zostaje w Aeroklu-

— Melduję się na starcie — mówi Arek do kierownika lotów i idzie do szybowca. Nakłada spadochron. Kolejcy pomagają wejść do środka, przedtem poprawiają położenie pedałów, zapinają pasy, zamykają „litrużynę”. Jeden zaczepia hol. Ciągnie mocno — sprawdza. Instruktor z tyłu. Siedź prosto — upomina, bo będziesz latać ze ślizgiem.

Jeszcze tylko pytanie kierownika na wiezy o zgodę na loty. — Kwadrat. Wieża. Na kierunku 260, z prawym kręgiem. Zaczynajcie. To głos LAURY GLUCHOWSKIEJ.

— Można naprzęć — komenda L. Kuresta dla pilota „CET-a”, a dziś holuje WALDEMAR PALEMB. LL. na naprzęta, start. Jest godzina 11.12. Pierwszy zespół rusza. Skrzydło szybowca podtrzymuje Mariusz. Każdy musi umieć wypuszczać a nie jest to takie łatwe.

Rośnie wysokość — 100, 200... 400 metrów. Są nad lotniskiem. — Wyczeplenie — głos pilota w radiostacji.

— Echo, Tango. Możesz w krąg. Dla ciebie jedynka, do czwartego — kierownik lotów.

Kilka minut i holówka jest na ziemi. Czynnności powtarzają się i tak kilkadziesiąt razy.

— Czy możemy na „Piracie” na celność — pytają z grupy treningowej. Po „Puchacz” — odpowiada kierownik. Będą więc robić warunki, bo nie wszyscy mają srebrną odznakę szybowcową. Łąduje Mariusz.

Mistrzostwa Świata bez Polaków

Od 18 do 30 czerwca br. w Ploesli w Rumunii odbywały się Mistrzostwa Państw Socjalistycznych w Akrobacji Samolotowej, w których spotkało się 37 pilotów z Czechosłowacji, Węgier, ZSRR, Polski oraz gospodarzy. W pięcioosobowej polskiej ekipie znaleźli się: Janusz Kasperek, Jerzy Małucha, Marek Szufa, Adam Labus i Andrzej Tomkiewicz.

W ramach mistrzostw rozegrane zostały cztery konkurencje — wiązanka obowiązkowa znana, obowiązkowa nieznaną, dowolna i finałowa (te ostatnią rozgrywało tylko 14 finalistów). Zawodnicy startowali na samolotach Zlin 50LS, natomiast Rosjanie na Su-26M.

Po zwyciężonej, stojącej na wysokim poziomie, choć momentami

wypaczonej przez decyzje niektórych sędziów, rywalizacji najlepszymi okazali się Rosjanie. Pierwsze miejsce zajął NIKOLAJ NIKITIUK, II — WIKTOR SMOLIN, III — JURGIS KAJRIS. Najlepszym z Polaków był J. Kasperek, który zajął 11 miejsce.

Zawody te były ostatnim sprawdzianem przed Mistrzostwami Świata, które rozegrane zostaną od 1 do 17 sierpnia w Wielkiej Brytanii. Długo rozważana była decyzja o udziale naszej ekipy. Wreszcie zapadła. Zarząd Główny Aeroklubu PRL nie wyraził zgody, motywując to względami finansowymi, na start polskich pilotów — akrobatów w mistrzostwach.

Sport samolotowy jest taką dyscypliną, w której, by utrzymać odpowiedni poziom wyczynu, trze-

ba brać udział w zawodach wysokiej a nawet bardzo wysokiej rangi. Oprócz treningu i sprzętu jest to warunek konieczny do osiągnięcia sukcesów. Najlepszym przykładem są wyniki polskich pilotów w zawodach w lotnisku precyzyjnym i rajdach samolotowych. Kłopoty finansowe, jeśli nawet były, to zawsze znajdowano sposób na ich pokonanie.

W przyszłym roku w RFN odbędą się Mistrzostwa Europy w Akrobacji Samolotowej i należy mieć nadzieję, że z udziałem Polaków, bo co do startu w Mistrzostwach Świata w Kanadzie zdziwienie raczej nie ma. Chyba, żeby stało się inaczej, z korzyścią dla pilotów i tego pięknego i trudnego sportu.

Loteria „Błękitna”

Począwszy od 28 lipca znajdą się w sprzedaży losy Międzynarodowej Loterii Dziennikarzy „Błękitna”. Będą do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych.

Pułę nagród poszerzono o magnetydy, telewizory kolorowe i odtwarzacze japońskiej firmy Sanyo. A ta reklamy chyba nie wymaga.

Nowością będą też w „Błękitnej” atrakcyjne wycieczki do Pragi, Budapesztu i innych stolic. Do wygrania są też — wzorem lat ubiegłych — czesochłowackie luk-

susowe domki jednorodzinne, samochody terenowe niwa, osobowe łada, skoda, trabant, ciągniki, motocykle i motorowery. Łączna wartość fantów wynosi — uwaga! — 226 mln złotych. Nie od rzeczy będzie również przypomnieć, że dochód z loterii przeznaczony jest na cele społeczne, takie jak: budowa Szpitala Pomnika Centrum Zdrowia Matki Polki i Polski Komitet Pomocy Społecznej. Spróbować warto! Cena losu 30 złotych.



W PRZEDDZIEN LIPCOWEGO ŚWIĘTA

SZPITAL DLA MIASTA!

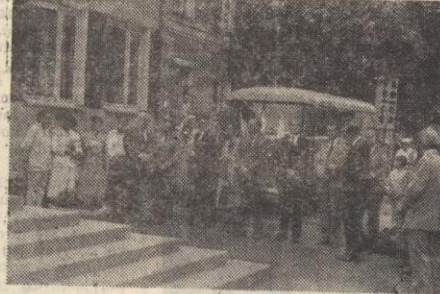
(Dokończenie ze str. 1)
Lata siedemdziesiąte i początek lat osiemdziesiątych to okres zmian organizacyjnych w służbie zdrowia.

Z kolei głos zabrał wojewoda lubelski TADEUSZ WILK, który powiedział:

czesnego obiektu szpitalnego. Wysoce oceniamy pracę pracowników służby zdrowia, którzy codziennym zaangażowaniem i sercem spełniają społeczne oczekiwania.

Oddany kilka dni temu do użyt-

Duże wrażenie w nowym szpitalu sprawia sala rentgenografii, o dwóch gabinetach diagnostycznych. Do wykonywania zdjęć przeznaczono trzy stanowiska co umożliwi wykonywanie zwiększonej ilości badań.



Uroczysty dzień lipcowy. w Swidniku. Podziękowania dla budowniczych szpitala przekazuje wojewoda lubelski Tadeusz Wilk (z prawej). Obok niego dyrektor szpitala Tadeusz Listos i personel ZOZ. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta Swidnika.

W tak uroczystym dniu składam serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do realizacji tego obiektu, jak również i tym, którzy pomagali w jego wyoszaeniu.

Dziękuję pracownikom i kierownikowi generalnego wykonawcy Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego, pracownikom i kierownikowi inwestora Zastępczego, wszystkim podwykonawcom prowadzącym prace specjalistyczne, pracownikom i dyrekcji Zespołu Opieki Zdrowotnej w Swidniku, dyrektorowi naczelnemu WSK ANDRZEJOWI ZEHOWI i dyrektorom innych zakładów, za zaangażowanie się w sprawy tego nowo-

ku nowy szpital w Swidniku jest najpiękniejszym prezentem dla mieszkańców miasta na 42 urodziny Polski Ludowej.

W nowo otwartym szpitalu znajdują się oddziały — wewnętrzny, chirurgiczny, operacyjny, ginekologiczno-polożniczy, noworodkowy, intensywnej opieki medycznej (o czterech łózkach), apteka szpitalna, laboratorium, punkt krwiodawstwa, pracownia RTG, rehabilitacja i fizykoterapia. Dzięki tej inwestycji liczba dotychczasowych miejsc zwiększona została o 143 łóżka. Nieodzowną jest nadal sprawa budowy zaplecza gospodarczego.

ZOZ w Swidniku zatrudnia aktualnie we wszystkich swoich placówkach ogółem 760 osób. Wraz z powiększeniem oddziałów szpitalnych wzrasta zapotrzebowanie na kadre medyczną, szczególnie na personel średni i niższy. Dyrekcja zespołu sukcesywnie zatrudnia lekarzy, pielęgniarki i salowe.

W 1985 roku do planu inwestycyjnego miasta wprowadzono budowę nowej Przychodni Rejonowej wraz z apteką, z przeznaczaniem głównie dla 25 tys. mieszkańców osiedla Brzeziny. Reporterski zapis w dniu otwarcia szpitala sporządził: M. KRUK



Nowy szpital w Swidniku.

Fot. Jerzy Mazurek

O tym warto wiedzieć...

PRAKTYK

19-letni młodzieniec ze wsi Królówka (tarnowskie) w przebraniu zakonnika odwiedzał prywatne mieszkania i zbierał datki na budowę seminarium duchownego w Krakowie.

(„Rzeczywistość”)

POGARDA

W rzeszowskiej placówce handlowej „Telimena” jedna ze sprzedawczyń na uwagę koleżanki „Coś tu śmierdzi”, odpowiedziała — „Nie widzisz, że

klientki mierzą odzież”. Drogie panie, nie ma rady, chcąc chodzić po sklepach, trzeba się myć.

(„Veto”)

NASZE KAWALERSKIE!

Do jednego z żeńskich hoteli robotniczych nie wpuszczono pwnego mężczyzny, ponieważ w dowodzie osobistym miał wpisane, że jest żonaty. Facet pożytył więc od kolegi kawalera dowód i został wpuszczony do szatni. Dzięki zatrudnieniu Dulskich na etatach morale wzrasta. Liczba kawalerów też.

(„ITD”)

STRZALY Z WIDOWNI

Podczas finału sztuki „Złoto króla Megamona” w Teatrze Elbląskim uczniowie szkoły podstawowej nr 6 ostrzelali z metalowych haczyków ak-

torów na scenie. Niewiele brakowało, a jeden z nich straciłby oko. W dłuższych czasach jedynym względnie bezpiecznym miejscem kontaktów młodego widza z Melpomeną jest teatr kukiełek.

(„Przeгляд Tygodniowy”)

KOMPUTER JAK TELEFON

Dziś trudno sobie wyobrazić pracę zawodową bez telefonu, jutro — bez profesjonalnego komputera. Połączenie tych dwóch narzędzi w przyszłości zmieni organizację życia społecznego-gospodarczego. Natychmiastowy dostęp do banku informacji, elektroniczna poczta, zdalne nauczanie, redukcja pracowników administracji — to wszystko i znacznie więcej — przed nami.

(„Życie Gospodarcze”)

Historia Świdnika w obiektywie

W roku jubileuszu naszej Wytwórni Zakładowy Dom Kultury raz zorganizować wystawę fotograficzną, obrazującą rozwój i rozwój zakładu i miasta w przeciągu 35 lat, a więc od momentu powstania WSK.

Organizatorzy wystawy proszą mieszkańców miasta, pracowników i kłado posiadających zdjęcia z tego okresu o dostarczenie ich do 1 sierpnia do ZDK. Po wystawie fotografie zostaną zwrócone właścicielom.

W GS CZYSTO I ESTETYCZNIE!

Pracownicy Gmfnnej Spółdzielni „Samopomoc Chlopska” w Swidniku tradycyjnie wiosną porządkują swój zakład pracy. W tym roku było podobnie. Pomalowane są bramy, krawężniki, wydzielone miejsca na parkowanie samochodów, uporządkowane rabaty kwiatowe, przyszytych żywoptoty, i w ogóle wszędzie panuje ład i porządek.

dla uczczenia X Zjazdu PZPR tego dnia wszyscy pracownicy GS przepracowali po 7 godzin i rzecz swego miejsca pracy. Prócz prac porządkowych, pomili także 5 garaży. Wartość robót oblicza się na około czterech milionach złotych. Chętnie na łamach „Głosu” napiszemy o podobnych inicjatywach organizowanych na pozostałych swidnickich zakładach pracy i instytucjach.

Zbyt opieszale...

„pochodzi się jeszcze nadal do wielu spraw w mieście. A oto sygnały z ulicy Skarżyskiego. W maju nastąpiła tam awaria sieci wodociągowej-kanalizacyjnej. Przy bloku nr 3 wykopano dół o głębokości 1,5 m. Do dziś wykopaliśmy to straszli! Pierwsze liche zabezpieczenie „rozniósł” już dawno dzieci.

W ogóle to wzdłuż całej ulicy Skarżyskiego sporo dziur i wybojów. Któregoś dnia żuk utknął w ziemi na przednim zawieszaniu. Od kilku już ładnych miesięcy w

tym samym bloku przy klatce schodowej nr 6 „wisł” zerwany odgromnik. Sprawę zgłaszano kilkakrotnie do administracji nr 2.

O dziurach przy studzienkach (ulice Raclawicka i Kosynierów) sygnalizowano już także do bur i urzędów. Na próżno! Jeżeli sprawy się nie załatwi, tylko palnąć jak wydarzyć się tam jakieś nieszczęście. A wtedy?

Wtedy jak to często bywa — będzie już za późno!

Reporter zanotował

DOJRZAŁA SPRAWA...

„zagęszczenia osiedla Stawńskiego—Wschód. Przy ulicy Waryńskiego stanie dodatkowo 5 bloków mieszkalnych (175 mieszkań). Teren pod budowę przekazano 13 czerwca br. Wykopy pod budowę wymiennikowni rozpoczęto 15 lipca. Rozpoczęcie robót przy dwóch pierwszych blokach zaplanowano jeszcze w tym roku.

KOLOROWO NA ŚLAWIŃSKIEGO!

Dobrze spisują się pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej Robót Elewacyjnych z Chelma, którzy położyli już nowe elewacje na 6 blokach, po parzystej stronie ulicy Stawńskiego (od nr 2-12). W drugim etapie robót elewacje ozdobią bloki po stronie nieparzystej (od nr 1 do 11). Dotychczasowe prace (często sposobem łańcuchowym — przyp. aut.) wykonywane są rzetelnie i bez opóźnień, a co również bardzo ważne — czysto!

W TUCZARNI ZAKŁADOWEJ W WIERZCHOWISKACH...

„pracowała przez kilka dni w lipcu grupa pracowników z działu Główne-

go Mechanika. W budynku przeznaczonym na magazyn ustawiono kłado solidnych, blaszanych drzwi, a dach pokryto papą. Roboty wykonane w mię, a co najwazniejsze — solidnie!

DOPIERO W LIPCU...

„ożywiło się chyba na dobre targowisko miejskie. Owoców i warzyw jest pod dostatkiem. W piątek 1 lipca przy straganach kupujących było wiele. Wokół placu parkowały fiaty, lady (a nawet i... noutusienki polonez), z których wymozono kosze lubianki pełne jagód, malin i wiśni. A ceny?

Najwyżej „stały” jagody — 200 złotych litr. Za kilogram wiśni żądano 130 złotych, za litr malin — 120. Pomidory od 120 — 140 złotych 8p, ogórki — 60 zł, a porzeczki 50 złotych. ASFALT NA NOWOPROJEKTOWANEJ!

Na osiedle Stawńskie—Wschód zwitali drogowcy z Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych Lublinie. Po położeniu asfaltu przy ulicy Nowoprojektowanej przelotnie w sierpniu na ul. Czerwieńską i rne w kierunku stacji kolejowej, by zbliżyć tam również użytkownikom asfaltu.

Kalejdoskop sportowy

STOP — DLA PIĘSIARZY AVII!

Bokserzy Avii trochę odpasnęli. Letnia przerwa w zajęciach treningowych objęła całą kadrę. Wznowienie rozgrywek mistrzowskich w II lidze nastąpi 31 sierpnia br. Przy końcu lipca pięściarze swidnicki wyjeżdżają na obóz nad Jezioro Białe.

POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI...

„zorganizował w ośrodku rekreacyjnym FKS Asia obóz dla 30 osobowej kadry młodzieżowej (roczniki '72). Po jego zakończeniu zjechał do Swidnika juniorzy starsi. Młodzież chwalał sobie warunki w faktach przyszło im trenować i wypooczywać.

RENOWACJA BOISKA...

„LKS Swidnickianka już rozpoczęła! Płytę pokryły warstwy świętego torfu, zastano trawę, odbywa się również systematyczne skrapianie woda. Wokół boiska ustawiono tablice z prośbą, by nie wdeptywać „dzikich” ścieżek. Nie dępczymy przeto boiska przy Turystycznej. W jego odnowienie włożono bowiem wiele społecznej pracy.

(K-RK)



51-51

Telefon dyżurny

Jedna z czytelniczek „Głosu” zadzwoniła nas, że pełnił opanywał piwnice budynku przy ulicy Kosynierów 19. Mało tego, podobno zagęszczenie pihel na 1 metr kwadratowy piwnicy i piwnicznych korzytarz stawia nas w zółwie świejowej w tej dyscyplinie. Podobno lokatory telefonowali w tej sprawie do administracji budynku. Jak widać administracja „bardzo” się tym przejęła.

WOLNE MIEJSCA

ATRAKCYJNA OFERTA PTTK

Camping położony jest 30 km (jadąc autostradą) na południe od Florencji, jadąc najczęściej używaną trasą samochodową — 38 km. Camping o powierzchni 85000 m kw. leży na zboczu Góry Norcenni, gdzie w otoczeniu tysięcy ustawiających namioty i przyczepy. Na terenie campingu znajduje się kilka dużych umywalki z prysznicami, toaletami oraz recepcja samoobsługowa, pizzeria, korty tenisowe, salon gier elektrycznych, basen, kino letnie, mini-market...).

oraz podobne informacje. Organizator PTTK zapraszający na wycieczki wyjazd do Włoch. Jego koszt — uwaga! — 6900 zł i 29 dni. Dojazd własnym autem. Podobnych ofert ma w bieżącym sezonie zakładowy oddział PTTK w Warszawie. Są wycieczki do Grecji, Jugosławii i Bułgarii. Podobnie jak w przypadku tych dojazdów z Italii, również na Bałkany jedzie się własnym pojazdem.

Wycieczki zachęcają. Na przykład: wycieczka do Jugosławii kosztuje 4900 zł i 22 (do 31) dni. Podobny do Grecji 7700 zł i 20 dni. Można też jechać do Turcji (13300 plus 16) i Bułgarii i Grecji (12000 plus 22) dni — własny transport.

PTTK również oferuje dla amatorów wyjazdów. Tylko, że wycieczki na przykład samolotem — stanowią już poważniejsze obciążenie dla kieszeni. Pionierstwo wycieczki do Turcji samolotem kosztuje 54000 złotych i 71 dni.

Tradycyjnie bogata jest oferta wycieczek „Koszt dwutygodniowych wczasów nad Morzem Czarnym waha się od 16000 (własny transport) do 41 tysięcy złotych (samolot). Kto chce może wybrać wyjazd (około 30 tysięcy złotych). Wycieczki są wycieczkami na sierpień i wrześniu. Także zwolennicy wypożyczenia w kraju znajdują coś dla

siebie. Przez okres letni organizowane są wycieczki jedno- i kilkudniowe do najatrakcyjniejszych zakątków kraju. Można wyjechać na wycieczki między innymi do Łańcuta, Zakopanego, Trójmiasta, Warszawy czy Wrocławia. Ta ostatnia oferta jest szczególnie atrakcyjna ze względu na możliwość obejrzenia Panoramy Racławickiej. A że jest to nie byle gratka świadczyć może fakt, iż bilety na obejrzenie Panoramy trzeba zamawiać z... kilkunastomiesięcznym wyprzedzeniem. Podobnie zresztą rzecz się ma z Zamkiem Królewskim w Warszawie.

Na wycieczki krajoznawcze wyjeżdżają też, przebywający w naszym mieście kolonistów z innych województw. „Młodzież i dzieci najczęściej jedzą „po trójkiście”. Nałęczów - Kazimierz-Puławy lub nad kłosem z jezior Pojezierza Łęczyńskiego-Włodawskiego.

W środku sezonu turystycznego nie od rzeczy będzie również przypomnieć, że w poniedziałki i piątki w godzinach 15.00 — 17.00 czynna jest wypożyczalnia sprzętu sportowego mieszcząca się obok biura PTTK (Mickiewicza 5). Można tu wypożyczyć namiot, plecak, stolik, krzesła turystyczne czy kocher. Pracownicy wypożyczalni i członkowie PTTK mogą liczyć na 50-procentową zniżkę. Zamiast 60 złotych płacić tylko 30 za wypożyczenie namiotu na jedną dobę. Skoro jesteśmy przy

zniżkach, to warto jeszcze dodać, że odpłatność od pracowników wycieczki i ich rodzin przy wycieczkach jednodniowych wynosi 60 proc. kosztów wyjazdu, zaś przy kilkudniowych 40 proc. Warto z tych ulg korzystać, tymczasem... od kilku lat obserwuje się stopniowy spadek zainteresowania turystyką krajową.

— Mimo to, w sezonie na brak zajęć nie możemy narzekać — mówi kierownik Biura Oddziału Halina Kowalczyk — Nasza działalność nie ogranicza się do obsługi turystów. Do nas należy też załatwianie spraw paszportowych i wizowych. Udzielamy wszelkich informacji. Przy okazji chciałabym zachęcić wszystkich potencjalnych turystów aby jak najczęściej odwiedzili nasze biuro. Służymy informacją i radą. Posiadamy w biurze wszelkie druki niezbędne przy wyjazdach. Na pewno każdy znajdzie dla siebie atrakcyjną formę spędzenia wolnego czasu. Tym bardziej, że jest pełnia sezonu.

Turystom przypomnijmy, że Biuro Oddziału Zakładowego PTTK mieści się na rogu ulic Mickiewicza i Świerczewskiego i czynne jest codziennie w godzinach od 12.00 do 16.00 Numer telefonu 126-38.

Odnotujmy przy okazji, że po wielomiesięcznych monotach i obietnicach biuro PTTK wreszcie prezentuje się okazale. Pomieszczenia odnowiono i odświeżono. Zyskają na tym przede wszystkim klienci, którzy mają teraz i „okienko” z prawdziwego zdarzenia i warunki aby w spokoju wypełnić dokumenty i załatwić formalności.

Już żniwa!

(Dokończenie ze str. 1)
dokonano przeglądu zapasów w tych sklepach, ustalono godziny dostaw wędlin własnej produkcji, pieczywa, nabiału i innych artykułów spożywczych. Jak utrzymuje kierownictwo GS, ilość wędlin, konserw warzywno-mięsnych i rybnych oraz napojów chłodzących jest wystarczająca. W najbliższych tygodniach w rolniczych placówkach handlowych nie planuje się remanentów, inwentaryzacji i remontów.
Zgromadzone zapasy kos i sznurka do snopowiązałek. Nie przewi-

duje się natomiast poprawy zaopatrzenia w konserwy mięsne i pasty popularne.
Odpowiednio wcześniej w Gminnej Spółdzielni pomyślano także o organizacji skupu zboża. Magazyn jest już przygotowany do przyjęcia pierwszych dostaw, sprawną jest sprężarka do badania jakości zboża, uruchomiono wypożyczalnię worków dla rolników, zorganizowano ekipę rozładunkową. W okresie dostaw ziół magazyn czynny będzie dopóty, dopóki będą dostawcy.

(a1)

Jak spędzić wakacje?

Do placówek, które oferują wycieczki wycieczki przebywającym w czasie wakacji w mieście dzieciom, należy tradycyjnie już, Ośrodek Praktyczna Pani.
W tym roku ośrodek akcję „ lato w mieście” organizuje od 10 do 22 sierpnia. Dla dzieci zaplanowano szereg atrakcji, między innymi wycieczkę do Ogrodu Botanicznego, skansenu, wycieczkę rowerową, zwiedzanie wydziału samolotowego w WSK, wyjazd do Kozłowski.
Dodatkowo przewiduje się gru-

powe wyjścia na basen, konkursy plastyczne, dyskoteki.
Zajęcia prowadzone będą w godzinach od 10:30 do 14:00, w tym czasie dzieci otrzymają obiad w barze Zacisze. Odpłatność za obojdy wynosi 650 złotych.
Przewiduje się zorganizowanie 20-osobowej grupy (8-12 lat) a w związku z tym o przyjęciu na półkolonie decydować będzie kolejność zgłoszeń. Wszystkich chętnych kierujemy do Ośrodka Praktyczna Pani przy ulicy Kruczkowskiego 6a (tel. 127-87).

(i)

Artyści nie przyjechali!

W poniedziałek (14 bm.) przed klubem kultury ZSM „Iskra” w Świdniku zgromadziła się kilkudziesięciosałowa grupa młodych ludzi. Przyszli tu na zapowiedzianą na godzinę 18.00 występ krakowskiej grupy POD BUDA. Organizatorzy imprezy wszystko dopięli na ostatni guzik. Zainstalowali wypożyczoną z WSK aparaturę nagłaśniającą, zaprosili do pomocy elektroakustyka, wylenkowali plakaty. Odpowiednie wcześniej zarezerwowali dla krakowskich gości pokoje w hotelu. W niedzielę, kiedy w Świdniku mieli zjawić się członkowie zespołu, pracownicy „Iskry” do późnej nocy siedzieli w klubie przy telefonach. W końcu Boże artyści nie błaznili po mieście. Na oczekiwaniu przy telefonach upłynął cały następny dzień. Około północy po osiemnastej minucie kierownika „Iskry” MIROSLAW PIETYRA po raz kolejny przesłał właścicieli ANDRZEJA SIKOROWSKIEGO i członków jego zespołu, i zaproponował zwrot pieniędzy na bilety. Tego dnia grupa POD BUDA nie koncertowała w „Iskrze”.

straty moralne. Działacze młodzieżowi ze Świdnika mają uroczoną i w miarę ciekawą ofertę dla bywalców klubu „Iskra”. Występ krakowskich artystów miał być tej oferty uzupełnieniem i dodatkową atrakcją. Nieprzybycie grupy POD BUDA do Świdnika podważa jednak wiarygodność kierownictwa klubu, bo kto dochodzić będzie prawdy. Większość po prostu powie, że sprawę zawalili zet-

esempowcy. A tymczasem świdnicki przypadek nie jest pierwszym przypadkiem lekceważenia przez polskich artystów estradowych swoich wielbicieli, którzy wygospodarowali czas i pieniądze na wspólne spędzenie popołudnia.
Na razie wszyscy oczekują wyjaśnienia, dlaczego 14 lipca zespół nie przyjechał do Świdnika.

(a1)

Zdarzenia i wypadki

NIEOPŁACALNE ZAJĘCIE
Sąd Rejonowy w Lublinie rozprawił w trybie przyspieszonym sprawie Stanisława K. ze Świdnika, który pedał domowym sposobem bimber. Wyżej wymieniony skazany został na 1 rok pozbawienia wolności, 90 tys. złotych grzywny, 10 tys. złotych tytułem opłat na rzecz Skarbu Państwa i 3400 złotych za koszty postępowania sądowego.

WŁAMANIE DO SKLEPU
...spożywczego w Janówku miało miejsce w lipcu br. Złodzieje ukradli kłódki przy kracie zabezpieczającej wejście do sklepu, a następnie wylamali zamki w dwóch drzwiach.

Włamywacze wynieśli ze sklepu — cukier, herbatę indyjską i chińską, cukierki, makaron i szampany. Wartość skradzionych artykułów oszacowano na 73 tys. złotych. Złodzieje skradli także sporo proszku — dikan.
NIE WARTO BALOWAĆ!
Edward K. z Nowego Kępca zawiadził nie tak dawno dość długo w Świdniczanec i żaluje tego do dziś. Wracając do domu mocno podchmieleiony pobity został do nieprzytomności na wysokości ogródków działkowych przez dwóch drabów, którzy ścignęli mu z ręki zegarek i skradli portfel z zawartością 15 tysięcy złotych.

(ARS)

PSY coraz groźniejsze!

O hordach bezpańskich psów waleśających się po mieście pisaliśmy już nieraz. Około 10 lipca po piątnej przy przystanku autobusowym na ulicy Sławińskiego (za ulicą Kopernika) trzy psy: wilczur i dwa kundły zaatakowały małą i kilkuletnią córeczkę. Największy pies wyrwał dziecku z rączki ciastko. Przestraszone zaczęły ratować się ucieczką. Pech chciał, że uciekającej dziewczynce spadł bucik, na który rzuciły się

psy. Prawdopodobnie to ich odwiodło od dalszego ataku na ludzi.
Opisany przypadek nie jest odosobniony. Powtarzamy się, ale przypominamy po raz kolejny: sprawa bezpańskich, niczyich psów musi być rozwiązana. Redakcja „Głosu Świdnika” oczekuje na informację o sposobie rozwiązania psiego problemu, o czym niezwłocznie poinformujemy czytelników.

(am)



Fot.: A. Kwiek

